

CO TO JEST SENS? (1)

SENS ŻYCIA – PRZEGLĄD WYBRANYCH UJĘĆ

W pierwszej części artykułu z serii „Sens życia” poruszyłem kwestię definicji i rozumienia słowa „sens”. Wskazałem wtedy, że „sens” rozumiany jest przede wszystkim jako: **(1) znaczenie**, niekiedy natomiast jako **(2) cel**. Za cel będziemy rozumieć to, **do czego się dąży**¹, natomiast znaczenie może odnosić się zarówno do **(1.1) myśli zawartej w wypowiedzi, treści** lub **(1.2) wartości jakiejś rzeczy**.

Znaczenie-treść (1.1) może być **odczytane** lub **nadane**, w zależności od przyjętej koncepcje hermeneutycznej (przypomnijmy, że hermeneutyka to sztuka interpretacji lub sztuka rozumienia). Wedle „starej szkoły” to autor zamieszcza w tekście znaczenie ukryte za znakami, a odbiorca tekstu ma za zadanie (poprzez zastosowanie odpowiednich zabiegów językowych) zdekodować tekst, a więc odczytać znaczenie. Z kolei zgodnie z XX-wieczną myślą hermeneutyczną nie istnieje obiektywny sens, tj. znaczenie, ponieważ każdy odbiorca odczytuje tekst poprzez subiektywne filtry wynikające z uwarunkowań historycznych, kulturowych, rozwojowych, intelektualnych, psychologicznych itd.

Drugim sposobem myślenia o „**znaczeniu**” jest **(1.2) wartość**, rozumiana jako coś godnego pozyskania/zachowania. Oto lista wybranych wartości: sprawiedliwość, uczciwość, zdrowie, pieniądze, przygoda, przyjemność, porządek, nauka, wiedza, doświadczenie, relacje, sprawność fizyczna, piękno, estetyka, higiena, wykształcenie, bezpieczeństwo, bogactwo, sława, popularność, uzdolnienia itd.

Czy istnieje coś takiego jak wartości **obiektywne** – niezależne od kogokolwiek? Albo czy nawet jeśli może nie istnieją wartości obiektywne, to może chociaż istnieją wartości **wspólne** dla wszystkich ludzi? A może każdy posiada **subiektywny** katalog wartości i żaden z nich nie jest lepszy lub gorszy? Nad tymi pytaniami zastanawiają się **aksjologodzy**, czyli filozofowie od wartości.

Nas interesuje przede wszystkim świadomość kilku istotnych rozróżnień zawartości pojęcia sensu. Zatem, gdy usłyszymy twierdzenie, że coś nie ma sensu, dopytajmy, czy chodzi komuś o treść, wartość czy może cel danej rzeczy/czynności/sytuacji.

SENS ŻYCIA – PRZEGLĄD WYBRANYCH UJĘĆ

Dochodzimy w końcu do pojęcia sensu życia. Zacznijmy tradycyjnie, *Encyklopedia PWN* ujmuje *sens życia* jako:

filoz. wartość, doniosłość, racja istnienia albo cel życia jednostki lub życia w ogóle, zawarte w samym życiu bądź poza nim; jeden z podstawowych przedmiotów zainteresowania filozofii człowieka, aksjologii, etyki i religii.

¹ Zob. <https://sjp.pwn.pl/sjp/cel;2447324.html> [dostęp: 01.01.2024].

Widzimy zatem, iż pojawiają się takie pojęcia jak **wartość** czy **cel**, o których już trochę mówiliśmy, ale pojawia się również **racja istnienia** oraz **doniosłość**. **Racja istnienia** czyli powód istnienia – jeśli coś ma rację, aby istniało, to znaczy, że jest ku temu dobry powód (uzasadnienie). **Doniosłość** w zasadzie odwołuje się do pojęcia wartości, bo tylko coś wartościowego może być doniosłe (mające wielkie znaczenie, odgrywające istotną rolę – *Słownik Języka Polskiego*).

Niestety, tym razem nie możemy poprzestać na zwykłej definicji słownikowej – byłoby to sporym i nieuprawnionym uproszczeniem. Pojęcie sensu życia jest bardzo szerokie i mieszczą się w nim różne, nietożsame pojęcia składowe. Owa **nieostrość** (niedokładność) określenia zakresu znaczeniowego oznacza, iż pojęcie to może mieć różne znaczenie w zależności od kontekstu, założeń czy poglądów osoby, która się nim posługuje. Dlatego przed nami kilka nie-słownikowych ujęć.

Sławomir H. Zaręba (za Januszem Mariańskim) określa sens życia następująco:

W perspektywie socjologicznej sens życia można pojmować jako swoistą sferę percepcji, przeżyć, ocen, indywidualnych dążeń życiowych i działań ludzkich, związanych z pozytywną akceptacją życia. Sfera ta, uporządkowana jest według jakiejś hierarchii celów i wartości, których podłożem są indywidualne preferencje i wybory oraz szeroko rozumiana komunikacja międzyosobowa, będąca współdziałaniem i interakcją².

Swoista sfera oznacza indywidualną kategorią jednostkową, coś niepowtarzalnego, co przynależy danej, konkretnej osobie – coś na zasadzie jak pojęcie „smacznego obiadu” czy „dobrej muzyki”. **Sfera percepcji, przeżyć, ocen, indywidualnych dążeń życiowych i działań ludzkich** – te słowa wskazują, iż owa jednostkowa kategoria dotyczy sposobu odbioru i przeżywania świata, ocen (siebie, świata), a także celów, marzeń i planów. Te przeżycia, oceny oraz plany uporządkowane są według jakiejś **hierarchii celów i wartości**, tak więc to, co człowiek uznaje za cenne oraz godne osiągnięcia porządkuje ową swoistą sferę. Wspomniane wartości i cele wynikają z tego, co się lubi oraz nie lubi (**indywidualne preferencje**), jakich dokonało się **wyborów**, a także z jakimi ludźmi człowiek się wychował i funkcjonuje (**szeroko rozumiana komunikacja międzyosobowa**).

Z kolei Karol Bujnowski (za Tadeuszem Sikorskim) wymienia kilka różnych sposobów rozumienia sensu życia oraz wskazuje to wskazane poniżej jako domyślne i powszechne:

Sens życia pojmowany jest więc ogólnie jako pewna idea, wyrażająca przeświadczenie o istnieniu pozytywnej odpowiedzi na podstawowe pytania człowieka dotyczące jego egzystencji³.

W tym przypadku sens życia okazuje się pozytywną odpowiedzią na podstawowe pytanie człowieka, pytanie dotyczy ludzkiej egzystencji. Jak brzmi owo pytanie? K. Bujnowski nie przedstawia go explicite, jednak we wcześniejszym akapicie mówi o **sensie najwyższym**, rozumianym jako

² S.H. Zaręba, *Wiara religijna wśród wartości nadających sens życiu ludzkiemu w świetle badań socjologicznych nad młodzieżą szkolną i akademicką*, „Uniwersyteckie Czasopismo Socjologiczne”, nr 4, 2010, s. 8.

³ K. Bujnowski, *Pytanie o sens życia*, „Studia Ecologiae et Bioethicae” 4, 2006, s. 123.

nadrzędnym celu, który nadaje ludzkiemu życiu wartość i sens⁴. Dostrzegamy w tym ujęciu nieco „krążenia w koło”, ale wydaje się że pytanie egzystencjalne może brzmieć: *Dlaczego i po co jestem/żyję?* K. Bujnowski podaje przykłady sensów najwyższych jakimi mogą być: **Bóg, sztuka, kariera** czy **walka o sprawiedliwość społeczną**⁵.

Inny badacz, profesor nauk medycznych, Julian Aleksandrowicz (1908-1988) pisał, że przez pojęcie sensu życia

*rozumie się zarówno wartości życia, a więc te wszystkie aspekty przedmiotów i działań, które wchodzą w sferę zainteresowań człowieka, jak i cel życia, czyli wartość permanentnie obecną w działaniu, której realizacja towarzyszy człowiekowi we wszystkich poczynaniach jako kryterium samooceny. Jak wiadomo, cel, który stanowi o sensie życia osobnika, zamyka życiową hierarchię jego dążeń*⁶.

Tak więc sens życia **utożsamiony** został przez profesora z **wartością** oraz **celem życia**.

I na koniec tej wylizanki definicji wypowiedź znawcy zagadnienia sensu życia, **Viktora Frankla** (1905-1997) – psychiatry i filozofa, który przeszedł piekło Auschwitz i tam odkrył wartość poczucia sensu życia, dzięki któremu można przetrwać najtragiczniejsze momenty w swoim życiu:

*Sens życia to umiejętność odnalezienia i wykonywania szczególnych zadań, które w przypadku każdej jednostki są indywidualne. Owe zadania nie są przypadkowe, a zaangażowanie w ich realizację wynika z powołania oraz z poczucia odpowiedzialności*⁷.

Viktor Frankl kojarzy tu sens życia z odnalezieniem swojego **indywidualnego powołania** i **umiejętności jego realizacji**, inaczej mówiąc *znaleźć sens życia* to znaczy **odnaleźć swoje zadanie w tym życiu, odkryć co mam do zrobienia na tym świecie**.

SUMUJĄC POWYŻSZE...

Gdybym miał podsumować w sposób refleksyjny powyższe wypowiedzi, to wskazałbym, iż badacze często sens życia utożsamiają z jego **wartością**, **celem** lub **zadaniem całożyciowym**. W dyskursie dotyczącym sensu życia panuje duża swoboda i nieokreśloność, co może wynikać z różnych możliwych perspektyw (filozoficzna, psychologiczna, socjologiczna, teologiczna) lub z tego, że po prostu dla różnych ludzi co innego kryje się pod wyrażeniem sens życia, a sam termin być może jest jednym z tych podstawowych, których nie da się jednoznacznie (i za powszechną zgodą wszystkich użytkowników języka) zdefiniować; po prostu jest rozumiany intuicyjnie przez każdego kto się nim posługuje.

⁴ Tamże.

⁵ Tamże.

⁶ A. Porczyńska-Ciszewska, *Cechy osobowości a doświadczenie szczęścia i poczucie sensu życia*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2013, s. 158.

⁷ V. Frankl, za: J. Michalski, *Konstruowanie tożsamości podmiotowej w kontekście kategorii sensu w pedagogice*, „Pedagogia Christiana”, 2/32, 2013, DOI: <http://dx.doi.org/10.12775/PCh.2013.022>, s. 11.

SENS ŻYCIA – MOJA DEFINICJA

W perspektywie moich wcześniejszych rozważań nad pojęciami *sensu*, *znaczenia*, *treści* oraz *wartości* mogę sformułować własną definicję:

Sens życia to treść czyjegoś istnienia (gdzie treść możemy rozumieć jako zwięzły i szczery opis tego, czym dla kogoś jest istnienie; inaczej – esencja i istota czyjegoś bytowania na tym świecie).

Treść rozumiana tu jest jako **merytoryczna/teoretyczna warstwa opisująca dane zjawisko**.
Zatem sens życia to **zwięzły i szczery opis czyjegoś życia, istnienia**.

Zwięzłość polega na wyrażeniu tej treści w kilku zdaniach. **Szczerość** natomiast wskazuje na autentyczną zgodność człowieka z tym opisem – nie może to być opis wyuczony, powtarzany za kimś czy nawet narzucany. Dla jednych ten opis skoncentruje się na życiowym celu, dla innych na wartości życia.

Jeśli człowiek mówi, że jego życie nie ma sensu, to znaczy (zgodnie z moją definicją), że nie potrafi w zwięzły i szczery sposób opisać swojego istnienia. Może to wynikać z tego, że dana osoba pomimo poszukiwań nie odnalazła nic, co mogłoby służyć za taki opis lub jest w trakcie poszukiwania owego sensu.

Sens życia, chociaż nie może być w tym przypadku negatywny (tak jak treść sama w sobie nie jest negatywna) to jednak może być błędnie odczytany (tak jak treść może być błędnie odczytana).

Jeśli przypomnimy sobie czym jest **treść komunikatu** – tzn. że komunikat zawiera jakiś **znak** oraz **to, co za nim stoi**, co powinno być pomyślane po jego odbiorze – to będziemy mogli przyrównać ową treść do treści życia. Życie jest jak pewien komunikat – **teišci** wierzą, że jest to komunikat od samego Stwórcy, **nie-teišci** mogą natomiast rozumieć życie jako bezcelowy i bezrozumny komunikat od Wszechświata, któremu dopiero trzeba nadać pewne znaczenie. Ci pierwsi starają się zrozumieć język komunikatu i odczytać go poprawnie z zamysłem autora, Ci drudzy postawieni są przed faktem czystego komunikatu, któremu dopiero należy nadać treść (tak jakbyśmy znaleźli książkę w nieznanym nikomu języku i ustalili jakie znaczenie mają poszczególne wyrazy i zdania).

Nie mam teraz na myśli tego, że życie samo w sobie musi dowodzić istnienia Boga (tak jak istnienie książki dowodzi istnienia autora). Chodzi mi o sam proces odczytania komunikatu, niezależnie czy faktycznie pochodzi od rozumnego nadawcy, czy jest skutkiem działania bezrozumnych sił przyrody. W tym drugim ujęciu wydaje się, że nie możemy mówić o realnym komunikacie, jeśli okazuje się, że znaki nie oznaczają nic konkretnego... Jest tak dlatego, że książka stanowi tu jedynie analogię, która nie odpowiada szczegółowo wszystkim aspektom tego, do czego jest przyrównywana. Trochę tak, jak dzieci bawią się w nazywanie i określanie chmur, że to jest słoń, a to znowu krokodyl czy drzewo. Chmury nie układają się w żadne komunikaty, jednak widzimy je i możemy o nich coś pomyśleć.

Naturalnie – możemy w ogóle nie podejmować się tego zadania i nic nie myśleć, możemy nawet patrzeć na chmury, ale nie wyobrażać sobie żadnych konkretnych kształtów. Jednak tego samego nie możemy zrobić z naszym istnieniem, ponieważ faktycznie jest to jedna, jedyna rzecz jaką dysponujemy – będąc więc w dobrej kondycji intelektualnej, posługując się zdolnością samoświadomości **nie możemy nie pomyśleć o sobie samych**. Albo stwierdzimy, że możemy nasze życie jakkolwiek zwięźle i szczerze opisać, albo nie.

Umiejętność opisanie zwięźle i szczerze swojego życia nie jest jeszcze aż tak pozytywna jak to się zwykło utożsamiać z wyrażeniem znaleźć sens życia. Można przecież dojść do wniosku, że *moje istnienie polega na nieustannym cierpieniu i najlepiej byłoby skończyć z samym sobą*. Jak najbardziej jest to zwięzły i szczerzy opis swoje istnienia. Zwięzły ponieważ w kilku słowach została uchwycona istota jednostkowego życia, esencja, to, co najważniejsze. Natomiast szczerzy jest wtedy i tylko wtedy, gdy ktoś mówi to, co myśli, a to trudno jest podważyć z zewnątrz, dlatego kryterium szczerości musi być ostatecznie wymagane przez samego siebie, ponieważ nikt inny nie może wykazać, czy nasze przemyślenie jest szczerze czy nie.

Oznacza to, iż **to, co nazywam sensem życia nie musi być jeszcze pozytywne**, w rozumieniu konfirmacji życia – wręcz przeciwnie, czyjeś przemyślenia mogą być pesymistyczne i prowadzące ostatecznie do samobójstwa. Jak więc znaleźć taki sens życia, który prowadziłby do afirmacji życia? O tym, innym razem, teraz jedynie skupiłem się na mojej definicji terminu **sens życia**... Przypomnijmy: Sens życia to treść czyjegoś istnienia, to zwięzły i szczerzy opis tego, czym jest naprawdę życie, jego esencja i istota.

W następnych wpisach spróbuję wskazać co może być tym sensem życia i w jaki sposób można go poszukiwać.

Konrad Pasikowski